Nr 156. | Kraków, Wtorek 12 Lipca 1887. | Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 lipca.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Pesztu, iż rząd węgierski interesuje się obecnie bardzo żywo sprawą regulacyi bramy żelaznej i indemnizacyą regaliów, i że prawdopodobnie jeszcze w ciągu roku bieżącego przystąpi do wykonania obu tych dzieł.

Ferdynand książę Koburgski przybył w tych dniach do Wiednia, i po krótkiej naradzie z hr. Kalnokym, którego zaraz po przyjeździe odwiedził, udał się bezzwłocznie do Ischl, gdzie obecnie przebywa Cesarz Franciszek Józef.

Do Pesztu nadeszła, jak donosi *Fremdenblatt*, wiadomość, że między stronnictwem radykalnem a Risticzem wybuchły nieporozumienia. Ristic zaczął nagle obsadzać wszystkie urzędy zwolennikami swymi z obozu liberalnego, co oburzyło sprzymierzonych z nim chwilowo radykalistów (tak zwanych secesyonistów), a ostatni zaczynają się znów zwracać do postępowców (partyi Garaszanina). Jeśli Ristic nie zdoła, jak się na to zanosi, zażegnać tej burzy, nie będzie w stanie przeprowadzić przyszłych wyborów w swym duchu. Z tego powodu uważają też już w Belgradzie stanowisko jego za zachwiane i wymieniają Krystycza jako możliwego następcę jego. Krystycz, którego energia jest znaną, uratował już raz sytuacyę, kiedy się na zawichrzenie normalnych stosunków serbskich w duchu rusofilskim zanosiło.

Radość, panująca w Bułgaryi z powodu przyjęcia wyboru księcia Ferdynanda, zmąconą nieco została wybuchem rozterków, które tlały oddawna w łonie rządu bułgarskiego. W czasie rewii w Tirnowie żądał minister wojny Nikołajew, mający rangę pułkownika, bezwzględnej subordynacyi od rejenta Mutkurowa, będącego tylko podpułkownikiem. Wynikły ztąd spór rozniecił inne drażliwości, tlejące oddawna w stosunkach niektórych członków ministerstwa do rejencyi, i zaostrzył się do tego stopnia, że całe ministerstwo podało się do dymisyi, pod pozorem, że wobec dokonanego wyboru księcia ministerstwu wypada to uczynić i zdać ukonstytuowanie nowego rządu w ręce księcia, lub tych, którzy go intermistycznie zastępować będą.

Po licznych dowodach taktu i zgody, jakie dotąd dawała tak rejencya, jak ministerstwo, wybuch niesnasek z tak błahych powodów, w chwili, kiedy się Bułgarom zdaje, że są bliskimi portu, przywodzi na pamięć gadkę o tem, co to morze przepłynął, a przy brzegu utonął.

Sobranie poświęciło też całe jedno posiedzenie załagodzeniu powstałego sporu i skłonieniu ministrów do cofnięcia podania się o dymisyą.

Sobranie stara się doprowadzić do tego, żeby tak rejencya, jak i ministrowie pozostali na swem stanowisku i działali w zgodzie aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia się sprawy księcia Ferdynanda.

Jak donoszą z Paryża, odbywa się między Francyą a Włochami wymiana zdań dyplomatycznych w sprawie zatoki Adulis. Zdaje się jednak, że Włochy, widząc, iż sprawa ta nie przybierze na razie zaostrzonego charakteru, wolą ostateczne załatwienie jej do późniejszego odroczyć czasu.

Katkow uległ ciężkiej chorobie, z której, kto wie, czy powstanie. Cierpienia jego pomnaża, jak utrzymują w Niemczech, zmartwienie z zachwiania się łaski cara. *Münchener Ztg* przytacza cały szereg faktów, które rzekomą utratę łaski cara spowodować miały, ale pytanie, o ile w tem wszystkiem jest prawdy? Zapowiadane tylokrotnie wypadania jego z łask cara przypominają kota, który zawsze pada na łapy i znów się na wyżyny wdrapuje.

Zmiana sytuacyi w Bułgaryi była w ostatnich czasach trudną do uniknienia. Wywołała ją sama nienormalność stosunków bułgarskich, mogąca łatwo sprowadzić rozstrój wewnętrzny.

Liczyła też na to od początku Rosya i jedynie z wyrachowania na taki ostateczny zwrot rzeczy wynikało zajęte przez nią stanowisko bezwzględnej, na pozór nawet zupełnie apatycznej negacyi, o którą rozbijały się wszelkie próby przywrócenia normalnych stosunków, nawet z widoczną chęcią uwzględnienia uprawnionych życzeń Rosyi przedsiębrane.

Pierwsze symptomy wewnętrznego rozstroju zaczęły się też już pojawiać w Bułgaryi. Tłumione od dawna, ale nigdy stanowczo nie usunięte zatargi między rejencyą a ministerstwem, które w sam dzień wyboru księcia tak drastycznie się ujawniły, mogły sprowadzić katastrofę, z której czychająca na nią Rosya nie byłaby omieszkała skorzystać.

Wiedziała też o nich Rosya — chociaż do szerszej publiczności tylko głuche wieści o nich dobiegały — i zamierzyła oprzeć na nich *coup d'état*, którego przeprowadzenie powierzyła Porcie.

Porta miała jako zwierzchnik Bułgaryi ustanowić rejenta, jakiego jej przedstawi Rosya; pod jego wpływem miały się odbyć wybory do sobrania, to zaś miało wybrać księcia, jakiego Rosya zaproponuje.

Utorowanie drogi do tej operacyi miało się odbyć potajemnie w chwili zaostrzonych zwaśnień wewnętrznych, ale czy Porta nie sprzyjała temu zamiarowi, co być łatwo może, czy nie umiała brać się dość tajemniczo do rzeczy, wysłannik Bułgaryi Wulkowicz dowiedział się o projektowanym zamiarze i doniósł o nim rejencyi.

Chęć ubieżenia Rosyi w tych zamiarach wytworzeniem innego czynu dokonanego była bardzo naturalną.

Co dalej zaszło, jest powszechnie wiadomem.

Sobranie powołało Ferdynanda księcia Koburgskiego na tron bułgarski, książę przyjął wybór i obiecał poświęcić wszystkie swe siły dobru Bułgaryi, jeśli Porta wybór jego, za przyzwoleniem mocarstw, potwierdzi.

Dotąd odbyło się wszystko normalnie.

W myśl odnośnego art. traktatu berlińskiego ludowi bułgarskiemu pozostawiony jest swobodny wybór księcia, ale potwierdzić go ma Porta, z przyzwoleniem mocarstw. Kandydatem do tronu nie może być żaden z książąt panujących.

Sobranie użyło tylko swobody pozostawionej mu jasnem postanowieniem traktatu; książę Koburgski nie należy do rzędu wykluczonych traktatem osób panujących, jest więc kandydatem, mającym kwalifikacyę prawną; książę przyjął też wybór, ale przyjął go z poszanowaniem postanowień traktatowych, bo pod warunkiem, że wybór ten uzyska zatwierdzenie Porty, z przyzwoleniem mocarstw.

Na drodze normalnego przebiegu rzeczy postąpiła więc sprawa bułgarska o krok jeden dalej od tej fazy, w jakiej się znajdowała w chwili wyboru księcia Waldemara duńskiego.

Ale pierwsze te kroki nie rozstrzygają jeszcze sprawy.

Dalszy przebieg tej sprawy zależeć będzie głównie od tego, jakie wobec wyboru księcia Ferdynanda i jego gotowości do oddania się sprawie bułgarskiej zajmie stanowisko Porta. Jeśli się ta odezwie z gotowością zatwierdzenia jego wyboru i mocarstwa o zdanie w tej mierze zapyta, sprawa bułgarska wejdzie przynajmniej na drogę wymiany zdań dyplomatycznych między mocarstwami, na którą jej dotąd żadną miarą nie można było wprowadzić.

Jakie stanowisko zajmą mocarstwa wobec nowego wyboru, o tem stanowczo z góry sądzić nie można. Pole do wniosków mniej lub więcej prawdopodobnych otwiera dotąd tylko kilka bardzo ostrożnych enuncyacyj.

I tak donoszą z Berlina, że tam w kołach urzędowych zaskoczeni poniekąd zostali zwrotem rzeczy, jaki przyjęcie wyboru przez księcia Koburgskiego sprowadziło. Pozytywnej decyzyi nie powzięto w tej mierze, postanowiono jednak „iść w tej sprawie ręka w rękę z Austryą,“ tak, że jeśli ta na wybór księcia Ferdynanda przystanie, Niemcy także popierać go będą.

Niema też wątpliwości, że w takim razie oświadczyłyby się też za nim Anglia i Włochy.

Że Francya, wywdzięczając się za pomoc udzieloną jej przez Rosyę w akcyi dyplomatycznej przeciw konwencyi turecko-angielskiej względem Egiptu, popierać będzie zdanie Rosyi w sprawie bułgarskiej, wnosić można już z dzisiejszych głosów dziennikarskich, wyrażających wątpliwość, aby Rosya na wybór ten przyzwolić miała, i dodających, że w takim razie i Francya odmówi mu swej sankcyi.

Zdanie rosyjskie pojawiło się do chwili, kiedy to piszemy, dopiero w półurzędowej formie. *Nord* oświadcza, że na wybór księcia koburgskiego, gdyby się miał utrzymać, musiałaby przedewszystkiem zezwolić „w pierwszej linii“ Rosya. Głównym zarzutem przeciw wyborowi temu będzie, że się odbył pod wpływem rejencyi przywłaszczającej sobie władzę, która ma niby teraz zniknąć, ale wpływ swój zawszeby zatrzymała. Książę, mając jej wybór do zawdzięczenia, nie zdobyłby się zapewne na energię oparcia się jej dalszym zamiarom. Książę Koburgski przyjął wybór pod warunkiem, że się mocarstwa na niego zgodzą. Skoro wybór ten wykaże rezultat ujemny, weźmie może górę powszechne przekonanie, że bez Rosyi nic się w tej sprawie stać nie może. Być może, że w takim razie Rosya „wypowie ostateczne swe słowo.“

Byłoby i to postępem w rozwoju sprawy bułgarskiej, gdyby Rosya raz żądania swoje jasno sformułowała. Żądania te stałyby się w takim razie przedmiotem wymian dyplomatycznych, a sprawa bułgarska mogłaby, jako żywioł drażniący i budzący obawy wojenne, zejść z porządku bieżących spraw europejskich.

Z enuncyacyi *Norda* wnosićby prawie można, że Rosya gotowaby już teraz była wejść na drogę międzynarodowych układów w tej sprawie.

W Bułgaryi zdaje się panować przekonanie, że się zdania mocarstw, wywołane wyborem księcia Ferdynanda i jego warunkowem przyjęciem wyboru, podzielą na dwa grona; że księcia popierać będą Anglia i Włochy, a za niemi pójdą Austrya i Niemcy, po stronie opozycyi zaś stanie Rosya z Francyą; że Turcya w takim razie będzie się trzymać tej interpretacyi traktatu berlińskiego, jakoby do prawomocności wyboru potrzeba tylko było większości głosów mocarstw, które traktat podpisały, że więc, mając za sobą zdanie Anglii, Włoch, Austryi i Niemiec przystąpi do zatwierdzenia wyboru, a w takim razie i książę Koburgski nie będzie się pytał o akademicką tylko protestacyę dwóch mocarstw.

Że optymistyczne takie zdanie mogło powstać w Bułgaryi, w tem niema nic dziwnego. Bardziej uderzającą jest okoliczność, że z podobnem zdaniem wystąpiła także *Post* berlińska. Mówi ona w ostatnim swym numerze, że „jeżeli się w obecnej fazie okażą w Konstantynopolu, w Londynie, w Wiedniu i Rzymie równie sympatycznymi dla Bułgaryi, jakimi się okazywali dotąd, a książę Koburgski zdecyduje się osiąść na tronie bułgarskim na własną swą odpowiedzialność, Rosya i Francya zachowają się biernie i nie wynikną ztąd żadne groźne zawikłania. Dzień wyboru księcia w Tirnowie nie zachmurzy horyzontu politycznego.“

Pamiętać jednak o tem należy, że to, co czasem zapowiadają źródła berlińskie, czucie z rządem utrzymujące, niezawsze jest przepowiednią faktu, jakiego sobie życzą i jakiego się spodziewają, ale najczęściej wyrachowanem jest na to, aby wywrzeć nacisk w pewnym kierunku. Dziś wywołanie stanowczej decyzyi Rosyi w sprawie bułgarskiej może być tym punktem, na który nacisk ten jest wymierzonym.

W podanej przez nas mowie, którą p. marszałek krajowy hr. Tarnowski powitał arcyksięcia Rudolfa na lwowskim dworcu kolejowym, zaszła omyłka drukarska, która czyni niezrozumiałem znaczenie słów wypowiedzianych.

Odnośny ustęp tej mowy opiewał dosłownie, jak następuje:

„Uczucie wdzięczności to najsilniejszy węzeł, łączący ludy z tronem monarchów, a zaiste uczucia te nie mogą nigdzie być szczersze, gorętsze, jak w naszym kraju, w ś r ó d tej ludności (a nie, jak mylnie wydrukowano: w i d o k tej ludności), która jako nowy dowód najwyższej łaski święci dzisiaj przybycie W. c. i król. Wysokości, która ze szczodrobliwej ręki najdostojniejszego Ojca tyle już otrzymała dobrodziejstw.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 29 czerwca.

(Zjazd konserwatorów w Krakowie. — Nowa ustawa górnicza).

Kiedy przeprowadzano nową organizacyę instytutu konserwatorskiego w Galicyi, wyrażono obawę, że ustanowienie kilkunastu okręgów konserwatorskich z udolnemi i do samodzielnego postępowania uprawnionemi organami, może pociągnąć za sobą pewne niedogodności, jeżeli wcześnie nie zostanie obmyślany sposób utrzymania łączności w całym kraju. Nie określono bliżej tych niedogodności, a jak się zdaje, są one nawet trudne do określenia, bo i dotąd, gdy na całą Galicyę funkcyę pełnili dwaj tylko konserwatorowie, nie było między nimi łączności oficyalnej. Niema jednak wątpliwości, że łączność jest pożądaną nietyle dla uchylenia mniemanych niedogodności, jak raczej w tym celu, aby osiągnąć wszystkie te korzyści, jakie zawsze i wszędzie przynosi harmonijne działanie z jednym z góry wytkniętym celem. Sama centralna komisya dla konserwacyi pomników historycznych i sztuki stara się o to, aby w nowo zorganizowany instytut konserwatorski wprowadzony został duch łączności, i w tym celu istnieje zamiar zwołania zjazdu konserwatorów w przyszłym roku. Sam przewodniczący centralnej komisyi bar. Helfert zajął się tą sprawą i postanowił już podobno w tym roku udać się do Galicyi, aby w porozumieniu z kołami kompetentnemi utorować drogę pomysłowi zjazdu. Zjazd konserwatorów i korespondentów odbyłby się oczywiście w jednej ze stolic kraju, t. j. we Lwowie lub w Krakowie. Lwów mający pod wielu względami, a mianowicie pod względem administracyjnym, jako siedzibą władz, wyższość nad Krakowem i nadający się z tego powodu na punkt zborny dla zebrań z celami praktycznego charakteru, stanowczo ustąpić musi pierwszeństwa Krakowowi w kwestyach sztuki, a już co do spraw w zakres urzędu konserwatorskiego wchodzących, wcale nie może iść w zawody z Krakowem. To też prawie pewnem jest, że zjazd konserwatorów i korespondentów komisyi centralnej dla zabytków historycznych i pomników sztuki, odbędzie się w Krakowie. Charakter zjazdu będzie oczywiście krajowy, ale to nie przeszkadza nadaniu mu szerszego zakroju i wciągnięciu w program także kwestyj ogólnych, mających znaczenie także dla sąsiednich prowincyj. Tak się rzecz miała na poprzednich, z inicyatywy centralnej komisyi zwołanych zjazdach w Celowcu, Steyr i w Wiedniu, tak też będzie się rzecz miała zapewne i ze zjazdem galicyjskim. Otrzymają nań zaproszenie także osobistości ze świata archeologicznego Szląska i Bukowiny, a wolontaryuszom także i z innych prowincyj pewnie droga nie zostanie zagrodzona. Dla Galicyi będzie to niezawodnie tylko korzystnem, jeżeli jej dziełami sztuki i pomnikami historycznemi zajmą się jak najszersze koła fachowe.

Nad wydaniem nowej ustawy górniczej pracują od dawna sfery powołane do inicyatywy, ale przedłożenie projektu nie zdaje się jeszcze być tak bliskiem, jak to zapowiedziały niedawno telegramy prywatne. Galicyjscy nafciarze wyrazili już dawno życzenie w r. 1886, w formalną uchwałę

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(22)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XI.

Pan Michał mając pozwolenie jechania, którędyby chciał, jechał na Częstochowę na Anusin grób. Wypłakawszy przy nim resztę łez, ruszył dalej, a pod wpływem świeżych wspomnień przychodziło mu do głowy, że jednak te tajemnicze zrękowiny z Krzysią były zawczesne. Czuł, że żal i żałoba mają w sobie coś świętego i nietykalnego, co winno być zostawione w spokoju, dopóki samo nie wzniesie się, jako mgła ku niebu i nie rozejdzie po niezmiernych przestworzach. Inni wprawdzie, owdowiawszy, żenili się w miesiąc lub dwa później, ale tacy nie poczynali od Kamedułów, ani też klęska nie spotykała ich w progu szczęścia, po całych latach oczekiwania. Wreszcie, jeśli prostacy nie szanowali świętości żalu, zali godziło się iść ich przykładem?

Jechał więc pan Wołodyjowski na Ruś, a wyrzuty towarzyszyły mu w drodze. Był jednak tyle sprawiedliwym, że sam całą winę brał na siebie, a na Krzysię jej nie składał. Owszem, do licznych niepokojów, które go ogarnęły, dołączył się i ten, czy i Krzysia także nie poczytuje mu w głębi duszy za złe tego pośpiechu.

— Sama pewnieby tak nie postąpiła — mówił sobie pan Michał — a mając duszę wielką, niechybnie i w innych tej wielkości desiderat.

Otóż strach go brał, czy się jej nie wydał małym.

Jednakże był to próżny strach. Krzysi nic było do żałoby pana Michała i gdy jej o niej zadużo mówił, nietylko to nie budziło w pannie współczucia, ale drażniło jej miłość własną. Zali to ona żyjąca nie była warta tej zmarłej? Albo czy w ogólności była tak mało warta, że zmarła Anusia mogła być jej rywalką? Pan Zagłoba, gdyby był do tajemnicy należał, pewnie uspokoiłby pana Michała, że niewiasty nie mają jedna dla drugiej zbyt wiele miłosierdzia.

Niemniej jednak po wyjeździe Wołodyjowskiego panna Krzysia była zdumiona tem, co zaszło i że już klamka zapadła. Jadąc do Warszawy, w której nigdy przedtem nie była, wyobrażała sobie, że będzie wcale inaczej. — Oto na konwokacyę i elekcyę zjadą dwory biskupie i dygnitarskie, świetne rycerstwo podąży ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Ileż tam będzie zabaw, gwaru, popisów, a wśród tego wiru, wśród tłumów rycerstwa, zjawi się jakowyś on nieznany, jakowyś rycerz taki, jakich tylko w snach dziewczyny widują; ten dopiero afektem zapłonie, pod oknami z cytrą będzie stawał, kawalkady wyprawiał, długo musi kochać i wzdychać, długo wstęgę kochanej na zbroi nosić, nim po licznych cierpieniach i przezwyciężonych przeszkodach do nóg upadnie i miłość wzajemną uzyska.

Owóż nic się z tego nie stało. Mgły barwiste i mieniące się, jak tęcza, zrzedły i rycerz ukazał się wprawdzie, rycerz nawet wcale niepospolity, za pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej głoszony, kawaler wielki, ale do „onego“ niezbyt, a nawet wcale niepodobny. Nie było też kawalkad i na lutni grania, ni turniejów, ni popisów, ni wstęg na zbroi, ni gwaru rycerstwa, ni zabaw, ni tego wszystkiego, co jako sen majowy, jako cudowna bajka na wieczornicy ciekawi, jako zapach kwiatów upaja, jak ptasia ponęta nęci; od czego płonie twarz, bije serce, drży ciało... Był tylko dworek za miastem, w dworku pan Michał, poczem zdarzyła się konfidencya — i już! — reszta przepadła, znikła, jak znika miesiąc na niebie, gdy chmury go zakryją. Gdyby to jeszcze ten pan Wołodyjowski był przyszedł na końcu bajki, przecie byłby pożądany. Nieraz Krzysia, rozmyślając o jego sławie, o jego zacności, o jego męstwie, które go chlubą Rzeczypospolitej, a postrachem jej nieprzyjaciół uczyniło, czuła, że jednak miłuje go wielce, zdało jej się tylko, że ją coś ominęło, że ją spotkała pewna krzywda — trochę przez niego — a raczej przez pośpiech.

Tak więc ów pośpiech zapadł obojgu ziarnkiem piasku na serce, a że byli coraz dalej od siebie, więc ziarnko owe zaczęło im nieco dolegać. Nieraz w uczuciach ludzkich coś cię tak nieznacznie jakoby maluchny cierń kłuje i z czasem albo się goi, albo też jątrzy coraz bardziej i choćby największą miłość, bólem i goryczą zaprawia. Ale między niemi było jeszcze do bólu i goryczy daleko. Szczególniej dla pana Michała słodkiem i uspakajającem była Krzysia wspomnieniem i pamięć jej tak szła za nim, jako cień idzie za człowiekiem. Myślał też, że im bardziej się oddali, tem ona stanie mu się droższą, tembardziej za nią wzdychał i do niej tęsknił będzie. Jej ciężej czas upływał, bo Ketlingowego dworu, od czasu wyjazdu małego rycerza, nikt nie odwiedzał i dzień za dniem przechodził w jednostajności i nudzie.

Pani stolnikowa wyczekiwała męża, licząc dnie do elekcyi, i o nim tylko mówiła; Basia osowiała bardzo. Sprzeciwiał się jej pan Zagłoba, że odpaliwszy Nowowiejskiego, teraz za nim tęskni. Jakoż wolałaby była, żeby choć on przyjeżdżał, ale on sobie rzekł: „Nic tu po mnie“ — i wkrótce za Wołodyjowskim wyruszył. Pan Zagłoba także się z powrotem do Skrzetuskich wybierał, mówiąc, że mu za basałykami tęskno; wszelako, ciężkim będąc, z dnia na dzień wyjazd odkładał, Basi zaś tłumaczył, że ona powodem mitręgi, bo się w niej kocha i o jej rękę starać się zamierza.

Tymczasem dotrzymywał towarzystwa Krzysi, gdy pani Makowiecka wyjeżdżała z Basią do pani podkomorzyny lwowskiej. Krzysia nigdy im nie towarzyszyła w tych odwiedzinach, bo pani podkomorzyna, mimo całej swej zacności, znosić Krzysi nie mogła. Atoli często gęsto i pan Zagłoba wyruszał do Warszawy, gdzie w grzecznej kompanii czas trawiąc, wracał nieraz pijany dopiero drugiego dnia i wówczas Krzysia zostawała zupełnie sama, trawiąc samotne chwile na rozmyślaniach, trochę o panu Wołodyjowskim, trochę i o tem, coby się mogło zdarzyć, gdyby owa klamka nie była zapadła raz na zawsze, a częstokroć: jakby wyglądał ów nieznany rywal pana Michała, królewicz z bajki.

Raz więc siedziała przed oknem i patrzyła w zamyśleniu na drzwi komnaty, na które padał okrutny blask zachodzącego słońca, gdy nagle dzwonek od sani dał się słyszeć z drugiej strony domu. Krzysi przebiegło przez głowę, że pani Makowiecka musiała z Basią powrócić, ale nie wywiodło ją to z zamyślenia, i oczu nawet nie odwróciła odedrzwi; tymczasem drzwi otworzyły się i na tle ciemnej głębi ukazał się oczom dziewczyny jakiś nieznany mężczyzna.

W pierwszej chwili wydało się Krzysi, że widzi obraz, albo że zasnęła i śni: tak cudne stanęło przed nią zjawisko. Nieznajomy był to młody człowiek, przybrany w czarny strój cudzoziemski, z białym koronkowym kołnierzem, spadającym aż na ramiona.

Krzysia w dzieciństwie jeszcze widziała raz pana Arciszewskiego, jenerała artyleryi koronnej, przybranego podobnie, któren też z powodu takiego stroju, jak również dla nadzwyczajnej swej piękności, długo jej został w pamięci.

Owóż tak był ubrany ów młodzian, tylko że pięknością gasił bez miary i pana Arciszewskiego i wszystkich mężów, chodzących po ziemi. Włosy jego ucięte równo nad czołem wiły się w jasnych pierścieniach po obu stronanach twarzy, poprostu cudne. Brwi miał ciemne, wyraźnie rysujące się na białem jak marmur czole, oczy słodkie i smutne, płowy wąs i płową spiczastą brodę. Była to głowa niezrównana, w której szlachetność łączyła się z męstwem; głowa zarazem anielska i rycerska.

Krzysi dech zaparło w piersiach, bo patrząc, oczom własnym nie wierzyła, ani też mogła zmiarkować, czy ma przed sobą ułudę, czy rzeczywistego człowieka. On stał przez chwilę nieruchomo, zdumiony lub udający przez grzeczność zdumienie nad Krzysiną pięknością; wreszcie ruszył odedrzwi i, spuściwszy kapelusz ku ziemi, począł piórami zamiatać podłogę. Krzysia podniosła się, ale nogi pod nią zadrżały i, to płonąc, to blednąc, zamknęła oczy.

Wtem zabrzmiał jego głos niski, a miękki, jak aksamit:

— Jestem Ketling of Elgin. Pana-m Wołodyjowskiego przyjaciel i towarzysz broni. Służba powiedziała mi już, że mam niewypowiedziane szczęście i honor ugaszczać pod swym dachem siostrę i krewne mego Pallada, ale przebacz dostojna panno mojej konfuzyi, bo służba nie powiedziała mi tego, co oczy widzą, a i oczy same twego blasku znieść nie mogą...

Takim komplementem powitał rycerski Ketling Krzysię, ale ona nie wypłaciła mu podobnym, bo się na żadne słowo zdobyć nie mogła. Domyśliła się tylko, że skończywszy, zapewne jej powtórny pokłon oddaje, bo w ciszy usłyszała znów szelest piór o podłogę. Czuła także, że trzeba koniecznie coś odpowiedzieć i komplementem za komplement się wywdzięczyć, że inaczej za prostaczkę poczytaną być może, a tu tymczasem tchu jej brak, pulsa w skroniach i w ręku biją, pierś podnosi się i opada, jakby się zmęczyła bardzo. Otwiera powieki — on stoi przed nią z pochyloną głową, z admiracyą i uszanowaniem w swej cudnej twarzy. Drżącemi rękami chwyciła Krzysia za suknię, aby choć dygnąć przed kawalerem, na szczęście w tejże chwili wołania: „Ketling! Ketling!“ rozległy się za drzwiami, i do komnaty wpadł z otwartemi ramiony, zasapany pan Zagłoba.

Wzięli się tedy w objęcia, a przez ten czas panna starała się ochłonąć i zarazem spojrzeć dwa lub trzy razy na młodego rycerza. On zaś obejmował pana Zagłobę serdecznie, ale z tą nadzwyczajną szlachetnością w każdym ruchu, którą bądź po przodkach odziedziczył, bądź nabył takowej na wykwintnych królewskich i magnackich dworach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sejmową zamienione, aby § 124 dzisiejszej ustawy został zniesiony. Paragraf ten przyznaje właścicielowi kopalni górniczej prawo do zabrania na użytek swej kopalni lub przynależność tej kopalni stanowiących zakładów hutniczych wszelkich minerałów, niezaliczonych w ustawie górniczej do rzędu minerałów zastrzeżonych bez wynagrodzenia właściciela gruntu. Dalej orzeka ten paragraf, że jeżeli właściciel kopalni górniczej minerałów tych dla ruchu swoich robót nie używa, to winien oddać je właścicielowi gruntu do dyspozycyi za zwrotem kosztów wydobycia, a właściciel gruntu ma się do cztérech tygodni oświadczyć, czy z przysługującego mu prawa korzystać chce lub nie. Jeżeli właściciel gruntu nie chce korzystać z pomienionych minerałów, to przypadają one właścicielowi kopalni górniczej. Nafciarze galicyjscy obawiają się, żeby paragraf ten nie doprowadził kiedy do zajmowania minerałów żywicznych w kopalni górniczej znalezionych. W ministerstwie rolnictwa nie podzielają tej obawy, bo badania wykazały, że w Galicyi tylko bardzo rzadko znajdowane bywają minerały żywiczne razem z zastrzeżonemi. Dla takich rzadkich wyjątków ministerstwo rolnictwa nie myśli uchylać § 124 mającego ważne ogólne znaczenie, a to tem mniej, ile że minerały żywiczne w Galicyi mają już w osobnej ustawie ochronę prawną.

Wiedeń 10 lipca.

(Uwolnienie profesorów uniwersytetów i politechnik od służby w pospolitem ruszeniu. — Budżet państwowy).

Ministerstwo oświecenia wydało do Namiestnictw rozporządzenie, zawierające zasadnicze dyrektywy, według których postępować należy przy przedstawianiu wniosków o uwolnienie profesorów od obowiązku pełnienia służby w pospolitem ruszeniu. Według tego rozporządzenia uwolnienie proponowane ma być w uniwersytetach i politechnikach przedewszystkiem dla członków senatu akademickiego, a więc dla rektora, prorektora, dziekanów i prodziekanów. Co do pojedynczych wydziałów rozporządzenie ministeryalne zawiera następujące normy. Teologiczne wydziały objęte są już rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o pospolitem ruszeniu, więc pod tym względem nie potrzeba było wydawać nowych wskazówek. Na wydziale prawniczym wnoszone będzie uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu dla wszystkich profesorów przedmiotów obowiązkowych, oraz tych nieobowiązkowych, które wchodzą w zakres egzaminów państwowych lub rygorozów. Jeżeli istnieją katedry równoległe, to tylko jeden z profesorów może być uwolniony, mianowicie profesor zwyczajny. Wyjątkowo tylko, jeżeli pozostawienie obu profesorów na katedrach okazuje się niezbędnem, mogą być obaj do uwolnienia zaproponowani. Na wydziałach medycznych przedstawiać należy do uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu profesorów, wykładających przedmioty, które wchodzą w zakres rygorozów medycznych lub egzaminów fizykackich. Uwolnieni być mają także przełożeni instytutów medycznych i klinik.

Co do wydziałów filozoficznych nie dają się tak ściśle określić warunki, pod którymi proponować należy uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu. Na wydziałach filozoficznych bowiem panują zasady swobody nauczania w najszerszem tego słowa znaczeniu, więc powyższe kryterya nie dałyby się zastosować. Wogóle jednak rozstrzygać będzie doniosłość przedmiotu, wykładanego przez profesora, a dalej jego charakter urzędowy (czy jest zwyczajnym lub nadzwyczajnym profesorem), liczba słuchaczy, uczęszczających na wykłady, znaczenie przedmiotu, wykładanego jako obowiązkowego dla słuchaczy innych wydziałów, wreszcie stanowisko profesorów jako przełożonych seminaryów, gabinetów, zakładów uniwersyteckich i zbiorów.

Docenci jako pomocniczo tylko pełniący funkcye profesorskie, w zasadzie nie mogą być przedstawieni do uwolnienia od obowiązku pełnienia służby w pospolitem ruszeniu. Tylko w wyjątkowych wypadkach może to nastąpić, t. j. wtedy, jeżeli chwilowo docent jaki wykłada sam jeden przedmiot obowiązkowy i z tego powodu przedstawia się jako niezbędny w gronie profesorskiem. W politechnikach, do których powyższe zasady będą analogicznie stosowane, mają być uwzględnieni honorowi docenci, gdyż w ustroju politechnik stanowią oni czynniki niezbędne dla postępu nauki. Asystentów uniwersyteckich ani urzędników bibliotek uniwersyteckich nie obejmuje powyższe rozporządzenie. W tej mierze wydane zostaną osobne normy.

W ministerstwach zbierane i układane są daty do przygotowczego preliminarza państwowego. Praca ta już daleko postąpiła. Z materyałów przedłożonych wynika potrzeba dalszego i to nieuniknionego i bezwarunkowego przestrzegania zasady oszczędności, jeżeli cel w finansowej polityce wytknięty ma nadal stanowić dyrektywę, t. j. jeżeli ma być osiągnięta normalna równowaga budżetowa. Na potrzeby oszczędności położyło ministerstwo szczególnie w tym roku nacisk silny, komunikując rządom krajowym pojedyncze działy sankcyonowanego budżetu na r. 1887. Organa, powołane do szafowania funduszami państwowemi, odpowiedzialne są za wszelkie przekroczenia, które można było ominąć.

Ministerstwo handlu zamianowało kasyera pocztowego, Ignacego Dzbańskiego, w Kołomyi, kontrolerem pocztowym tamże, a oficyała pocztowego, Jana Franuszkiewicza, w Bochni, kasyerem pocztowym w Kołomyi.

Przymusowe sprzedaże realności w Prusiech.

Wobec przesilenia, jakie od kilkunastu już lat dało się dotkliwie we znaki niemal we wszystkich dziedzinach ekonomicznego życia, rozpoczęto w państwach europejskich troskliwie zbierać dane statystyczne, aby uzyskać jakąkolwiek względnie dokładną świadomość o tem, jakie jest złe, gdzie jego przyczyny, jakie jego objawy, jak wielkie już ono przybrało rozmiary. Statystyka zwracała baczność nad tem już oddawna, ale przed laty podawane przez nią cyfry były dopiero pierwszemi usiłowaniami i nie obejmując dłuższych okresów, powiadały tylko, jak jest obecnie, a nie zdołały jeszcze wykazać, jak się złe rozwijało, jakie są jego stosunki, czy zebrane dane dają obraz przeciętny, normalny, czy też świadczą o pogorszeniu lub polepszeniu. Aby te wnioski módz wyciągnąć sumiennie, a w ich uzyskaniu zależy ostatecznie, bo nie dla samej świadomości faktycznego stanu rzeczy zbieramy dane, ale również na to, aby na podstawie danych módz odnaleźć źródło złego i je usunąć, aby wnioski módz wyciągnąć, na to potrzeba zestawień statystycznych, obejmujących już całe szeregi lat.

W Prusiech nader żywo zajmują się też teraz statystyką przymusowych sprzedaży. W t. zw. ośmiu dawnych prowincyach wynosi liczba dóbr t. zw. rycerskich wogóle 11,771; w ciągu zaś lat 30 od r. 1835 do 1864 zmieniło właściciela wogóle dóbr 23,654 i to 7,903 w drodze spadku, 14,404 w drodze dobrowolnej, a 1,347 w drodze przymusowej sprzedaży. Pomijając Westfalią, w której zmiany właściciela są mniej częste, niż gdzieindziej, a liczba przymusowych sprzedaży zaledwie 2·7% ogółu dóbr wynosiła, pozostała rycerska własność ziemska w ręku tejsamej osoby w przeciągu zaledwie 15 i pół lat, a przymusowe sprzedaże przedstawiały przeszło 11%.

Stosunki te nie polepszyły się dotąd i pomimo nadmiernego wzrostu przymusowych sprzedaży w latach 1875—1880 i nadal trwa stan ich w bardzo wysokim stopniu. Na podstawie pruskiego *Justiz Ministerialblatt* podajemy tu cyfry o przymusowych sprzedażach realności w Prusiech za czas od 1881 do 1886 r.

Liczba przeprowadzonych przymusowych sprzedaży wynosiła 1881 roku 17,473, 1882 r. 16,197, 1883 r. 13,513, 1884 r. 10,528, 1885 r. 10,399, 1886 r. 10,500, na tomiast łączna liczba subhastowanych hektarów ziemi wynosiła w odnośnych latach 106,957, 86,277, 82,898, 79,268, 88,067, 108,459. Z sprzedanych realności przypadało na rolnictwo i leśnictwo 9,855, 8,583, 7,162, 5,731, 5,806, 6,096, czyli w procentach ogółu subhast wynosiły rolnicze 56·4, 53·0, 52·8, 54·4, 56·3 57·4. Wykazana w powyższych zestawieniach niejaka zmiana na lepsze da się spowadzić do zmian obowiązującego ustawodawstwa, jakie w tym okresie zarządzono, a mianowicie do przepisu pruskiej ustawy hipotecznej z r. 1883, mocą której nie dopuszcza się sprzedaży przymusowej, o ile wierzytelności lokowane przed pretensyą żądającego subhasty nie znajdują zupełnego pokrycia. Przepis ten musiał naturalnie wpłynąć na zmniejszenie liczby subhast, a poważną obawę może też zrodzić okoliczność, że już za panowania tego prawa liczba przymusowych sprzedaży ponownie wzrastać zaczyna i wynosi w r. 1886 przeszło o 100 więcej niż r. 1885. Również i stosunek procentowy liczby subhast realności rolniczych do ogółu subhast może wzbudzać obawę, bo stosunek ten wykazuje w ciągu ostatnich 3 lat peryodyczny wzrost i w r. 1886 był już nawet większym niż r. 1881, a podobnie wzrosła w ostatnim roku i liczba hektarów sprzedanej ziemi, co znów głównie się do Ks. Poznańskiego odnosi. W obrębie tej prowincyi sprzedano r. 1881 realności ogółem 900 (z tych 575 rolniczych) z obszarem 11,993 hektarów; a r. 1886 sprzedano przymusowo 632 realności (409 rolniczych) z obszarem 28,813 hektarów, co stanowi więcej niż czwartą część obszaru, jaki w ciągu r. 1886 uległ w całem państwie przymusowej sprzedaży. Po Poznańskiem dostarczyły najwięcej materyału dla subhasty obwody wyższych sądów krajowych w Kwidzynie 19,226 h., Królewcu 17,209 h., Szczecinie 11,351 h., Wrocławiu 10,099 h. i Berlinie 8,559 h. Na sześć wschodnich prowincyj królestwa pruskiego wraz z Berlinem przypada przeto niemal dziewięć dziesiątnych dokonanych sprzedaży z obszarem prawie 952 kilom. kwadr.; na sześć zachodnich prowincyj i księstwo Hohenzollern tylko nieco więcej nad jednę dziesiątą subhastowanego obszaru, bo 132 kilom. kwadr.

Rosya.

O chorobie Katkowa piszą do *München Allg. Ztg*: „Do choroby p. Katkowa przyczyniło się zmniejszenie łaski u cara. Katkow używał dawniej wyłącznego przywileju, że przybywając do Gatczyna otrzymywał audjencyą bez zwykłych formalności i starań. Za ostatnim jego pobytem w Petersburgu nietylko że dzwi gabinetu cesarskiego nie czekały nań otwarte, ale gdy zażądał audyencyi, nazwisko jego przekreślił sam car. Niełaskę tę miała głównie spowodować zaczepka trybunału wojskowego, któremu zarzucał Katkow w swem piśmie niesprawiedliwość wyroku i tendencyą polityczną, za co prokurator oskarżył go przed carem a Katkow zmuszony był na podstawie prawa prasowego umieścić odwołanie tej zaczepki. Opowiadają nadto w Petersburgu, że ton dyktatorski, jaki przybierał redaktor, nietylko przykro dawał się uczuwać różnym sferom w stosunkach wewnętrznych, ale także narażał na kłopoty w polityce zagranicznéj.“

O p. Katkowie czytamy w *Nowoje Wremia:* „Dziś rozeszła się pogłoska o nagłem pogorszeniu zdrowia M. N. Katkowa. Syn jego i zięć baron von Engelhardt pojechali do Moskwy, telegraficznie wezwani. Jak wiadomo, M. N. Katkow przebywał ostatniemi czasy pod Moskwą, w dobrach swoich Znamienskoje, gdzie czyste powietrze i starania rodziny przywrócą mu, jak się zdawało, zdrowie silnie nadwerężone długim pobytem w Petersburgu. Jak nam mówiono, M. N. Katkow zaczął już być zdrowszym, chodził po ogrodzie, czuł się rzeźwiejszym. Niestety, do cierpień fizycznych przyłączyło się przygnębienie ducha. Gorąco traktując sprawy polityczne, żył on zawsze myślą, że jakkolwiek złożyłyby się okoliczności, jakkolwiek intrygowałaby zagranica, Rosya, kierowana silną dłonią swego Dzierżawnego Wodza, wyjdzie na drogę dziejowego posłannictwa.

„Jesteśmy przekonani, że wieść o chorobie naszego znanego publicysty, tak długo niosącego wysoko sztandar samowiedzy rosyjskiej, odezwie się ciężko w sercu każdego rosyanina. Pomimo niekorzystnych wieści, myślimy, że jego zdrowie się poprawi. Choroba M. N. Katkowa skomplikowała się głównie cierpieniami żołądka.“

Posiedzenie komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza.

Posiedzenie odbyło się w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Rady miejskiej.

Obecni: przewodniczący prezydent Dr Szlachtowski; członkowie: wiceprezydent Friedlein, Dr Jakubowski Faustyn, Dr Jordan Henryk, prof. Łepkowski, dyrektor Łuszczkiewicz, prezes Dr Majer, prezydent Muczkowski, hr. Potocki Artur, prof. Dr Maryan Sokołowski, rektor hr. Tarnowski Stanisław, Dr Weigel, Ożóg Kazimierz, hr. Przezdziecki Konstanty; reprezentanci młodzieży pp.: Albinowski, Hupka, Jankowski i Jaworski Leopold.

Przewodniczący otwierając posiedzenie, poświęca gorące wspomnienie pamięci ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, któremu komitet przeprowadzenie wzniesienia pomnika dla Mickiewicza poruczył. Obecni, powstając z miejsc, dają wyraz żalu.

Do wiadomości komitetu podane zostały następnie wnioski członków warszawskich, oraz pismo hr. Augusta Cieszkowskiego.

Wnioski członków warszawskich opiewają:

1) Postanowiono wnieść, aby władzę, jaka została przelana na ś. p. Marszałka Zyblikiewicza, złożyć w ręce jednej z trzech władz lub instytucyj autonomicznych krajowych, a mianowicie: Wydziału krajowego, Akademii Umiejętności lub Magistratu m. Krakowa, albo na delegatów po jednym z tych każdej instytucyj.

2) Następnie co do rozwinięcia zadania tego członkowie warszawscy postanowili przedstawić i niniejszem przedstawiają, władzy, instytucyi, lub ewentualnie delegatom wymienionych władz i instytucyj do uwzględnienia następujące wnioski:

a) Aby rozsądzenie konkursu nastąpiło przy udziale członków Sądu, wybranych w przeważnej liczbie przez konkurujących, w sposób powszechnie praktykowany obecnie, jaki komitetowi dawniej już przez członka Jenikego był w szczegółowym komunikacie wyłuszczony;

b) aby z powodu przestanku w działaniu, spowodowanego chorobą i śmiercią ś. p. Marszałka Zyblikiewicza, przedłużyć termin konknrsu do końca grudnia roku bieżącego;

c) aby do ostatecznego konkursu, jaki wzmiankowane władze, instytucye, lub trzej wydelogowani z ich łona przedstawiciele, rozstrzygnieniu poddadzą, przypuszczone zostały wszystkie modele pierwszego konkursu rzeźbiarskiego, gdyż przewidywać można, że udział w ostatecznym konkursie będzie mniej liczny, a w najlepszym nawet co do liczby stosunku zdarzyć się może, że pomysły ostatnie nie będą lepsze od pierwszych, w takim zaś razie wybór musiałby być dokonany w niekorzystnych dla sprawy pomnika warunkach.

Pismo hr. Augusta Cieszkowskiego oświadcza się pośrednio za zwołaniem komitetu pełnego na miesiąc wrzesień b. r., bo ten termin ułatwiłby wszystkim członkom zamiejscowym przybycie i uczestnictwo w pełnym komitecie. Na teraz oświadcza hr. Cieszkowski, iż „przystępuje we wszystkiem do wotum kolegów warszawskich w sprawie pomnikowej.“

Po otwarciu dyskusyi, Dr F. Jakubowski uważa komplet członków komitetu za niedostateczny do powzięcia stanowczych uchwał. Mowca wnosi, aby odroczyć stanowcze uchwały do najbliższego posiedzenia w miesiącu wrześniu b. r., dziś zaś uchwalić jedynie przedłużenie terminu konkursu do dnia 1 stycznia 1888 r.

Prezes Dr Majer jest zdania, aby obradować szczegółowo nad wnioskami warszawskich członków, które wchodzą w meritum sprawy.

Dyrektor Łuszczkiewicz, oparty na doświadczeniu, przemawia przeciw przedłużeniu konkursu. Wszelkie przeciąganie nie doprowadzi do celu. Ten, który mianować miał jury, już nie żyje, dopełnić więc mianowania winien komitet.

Dr Weigel podnosi, że komitet, przelewając władzę na kogokolwiek, sam przyznaje się do bezwładności.

Wiceprezydent Friedlein popiera odroczenie posiedzenia komitetu do miesiąca września, a tem samem popiera także przedłużenie konkursu.

Prof. Dr Maryan Sokołowski zgadza się z odroczeniem posiedzenia. Komitet jest ciężkiem, zbiorowem, dorywczo zwoływanem ciałem, rzadko się zbierającem. Kiedy zabrakło Zyblikiewicza, oddać należy sprawę budowy pomnika instytucyi trwałej, a jako taką uważa mowca Wydział krajowy. Czy to dziś, czy we wrześniu ma nastąpić, wszystko już jedno. Przedłużenie konkursu na termin jednoroczny byłoby właśnie dlatego wskazanem. Po walce rzeźbiarzy nastąpiła reakcya, która potrzebuje rozbudzenia. Rok w sprawie takiej nie jest bynajmniej zwłoką, a w razie odroczenia można się spodziewać odpowiedniego rozwiązania rzeczy.

Akademik Jaworski oświadcza się za wnioskami prezesa Majera.

Hr. Potocki Artur: Dyktatura wróciła do tej władzy, która ją ustanowiła. Stoimy przed konkursem, którego termin upływa z dniem 1 września. Obecnie więc wypada albo stanowczo wszystko uchwalić, albo odroczyć. Lubo wszelkie odraczanie jest przykrem i ujmą dla komitetu, to przecież przez śmierć Zyblikiewicza znaleźliśmy się w tem położeniu, że stanowcza decyzya sprawy nam przypadła w udziale. Zyblikiewicz wiedział, co dalej po konkursie uczyni, my zaś nie wiemy. Gdyby warszawskie wnioski były takie, na które godzić się można, byłby mowca za niemi. Wnioski te jednak grzeszą nieświadomością miejscowych stosunków. Mowca popiera odroczenie posiedzenia, przedłużenie konkursu i wysłanie do członków komitetu w Warszawie, Paryżu i Poznaniu pisma motywowanego, dlaczego na dzisiejszem posiedzeniu nie powzięto stanowczej decyzyi, oraz wnosi, aby zaprosić zamiejscowych członków do wzięcia udziału w najbliższem posiedzeniu, ewentualnie do wysłania delegata przez nich umocowanego.

Prezes Dr Majer popiera odroczenie ze względu, iż na 50 członków komitetu, obecnych jest dzisiaj tylko 16.

Przystąpiono do głosowania. Za przedłużeniem konkursu do 1 stycznia 1888 r., jak również za odroczeniem posiedzenia do miesiąca września b. r. głosowało 14 członków. Wnioski te więc zostały przyjęte, jak również dodatkowe wnioski hr. Potockiego.

P. Jankowski wnosi, aby posiedzenia komitetu były jawne. Uchwalono bez dyskusyi.

Hr. Potocki Artur wnosi powierzenie tymczasowe całej sprawy komisyi, któraby, zbadawszy papiery po Zyblikiewiczu pozostałe, budowy pomnika dotyczące, na przyszłe posiedzenie przygotowała pod obrady ostateczne wnioski. Wniosek hr. Potockiego Artura przyjęto, powołując zarazem do tej komisyi prezydenta m. Dra Szlachtowskiego, hr. Przezdzieckiego, Dra Faustyna Jakubowskiego, p. Jaworskiego, oraz Dyrektora Łuszczkiewicza.

Komisyi tej przekazano też rezolucyę Dra Weigla o przygotowaniu wniosków co do ustanowienia *jurorów*, oraz interpelacyę p. Jankowskiego co do sprowadzena zwłok Mickiewicza do Krakowa.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu uchwalono odstąpić Drowi Zyblikiewiczowi, marszałkowi krajowemu, do załatwienia wniosek hr. Przezdzieckiego i Pietkiewicza względem zakupna od p. Wł. Mickiewicza za 4,000 złr. pamiątek i książek po wieszczu Adamie. Wniosek ten załatwił Dr Zyblikiewicz stanowczo, a hr. Przezdziecki sądzi, że dziś wypada jedynie upoważnić Prezydenta miasta do asygnowania wspomnionej kwoty za książki i pamiątki z procentów od funduszu pomnikowego. Wniosek ten uchwalono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca.

— **Prof. Dr Kasparek** został mianowany rozporządzeniem Ministerstwa oświaty z d. 23 z. m. prezesem rządowej komisyi egzaminacyjnej dla oddziału nauk historyczno-prawnych.

— **W dniu wczorajszym**, mimo niepewnej pogody, mnóstwo osób wybrało się na wycieczki za miasto. Park krakowski i Ogród Strzelecki dość licznie także były zapełnione osobami, używającemi przechadzki. Nie odbyły się wszakże zapowiedziane przez p. Mądrzykowskiego ognie sztuczne, bo im deszcz drobny przeszkodził.

— **Komisya artystyczna** Wystawy krajowej odbędzie posiedzenie dziś w poniedziałek o godzinie 6ej wieczorem pod przewodnictwem hr. Zygmunta Cieszkowskiego.

— **Wystawa krajowa**. W sobotę d. 9 b. m. o godzinie 12ej w południe odbyło się pod przewodnictwem prof. Tytusa Bortnika posiedzenie komisyi technicznej Wystawy krajowej, na którem członek komisyi inżynier Sare zdawał sprawę z postępu robót około budowy pawilonów na placu Wystawy.

Stan robót jest następujący:

Pawilon główny. Dwa skrzydła razem z częściami przypierającemi do części środkowej odwiązane i postawione wraz z konstrukcyą dachu i opierzeniem. Dachy na narożnikach ustawione, na narożniku prawym kopułka wraz z dachem opierzona, na narożniku lewym rozpoczęto opierzenie kopułki. Tak w jednym jak w drugim skrzydle położono legary podłogowe, w skrzydle prawem położono podłogę w jednej czwartej powierzchni. Lewy narożnik oraz część frontową prawego skrzydła rozpoczęto w ścianach opierzać. Część środkowa jest już w całości odwiązaną i obecnie przygotowują się okrążyny do głównej kopuły, najdalej we środę rozpocznie się ustawienie tejże części. Restauracya. Sala wielka odwiązana i ustawiona z opierzeniem dachu i ścian, część tylko mieszcząca kuchnię i wyszynk ustawiona i pokryta papą. Zaczęto ustawiać lewy bok wraz z boczną werandą. Pawilon dla muzyki pomalowano olejno. Pawilon maszyn ustawiony, pomalowany, pokryty papą smołową; brakuje olistwowania i okien. Szopa na narzędzia rolnicze skończona. Stajnie ukończone; brakuje żłobów. Pawilon przemysłu domowego; ustawiono szkielet, reszta odwiązana. Pawilon krajowy ukończony aż po pomalowanie ścian i osadzenie okien. Dom zarządu listwuje się i w poniedziałek osadzą okna. Staw wybrano i zasypano część dołów obok stajni.

Inżynier Sare na podstawie sprawozdania swego zapewnia, że budowa pawilonów na oznaczony termin skończoną zostanie i że pod tym względem nie powinny zachodzić żadne słuszne obawy.

Komisya zastanawiała się następnie nad kwestyą zaprowadzenia wody na placu Wystawy i poleciła p. Zarembie przedstawić na przyszłem posiedzeniu projekt, tudzież dokładne plany i kosztorysy nawodnienia placu Wystawy, aby komisya w tym względzie mogła powziąć pewne postanowienia, na razie zaś postanowiono wybrać jednę studnię między restauracyą i pawilonem maszyn.

Prócz tego uchwalono oddać resztę robót ziemnych i niwelacyi osobnemu przedsiębiorcy, niemniej odbyć we wtorek posiedzenie na placu Wystawy.

Obrady zakończono o godzinie 2ej.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo!

Pod koniec roku szkolnego i z początkiem wakacyj tyle nowych do naszego zakładu świętego Józefa w Chyrowie zgłoszono uczniów, że obecnie już wszystkie miejsca w obu oddziałach konwiktu na rok 1887/8 są zajęte. Aby rodzicom, którzyby celem umieszczenia swych dzieci w Zakładzie Chyrowskim zamierzali osobiście tu przybyć, oszczędzić niepotrzebnych wydatków, śmiem Was prosić o umieszczenie tej wiadomości w łamach Waszego dziennika.

Z prawdziwem poważaniem
X. H. Jackowski,
prowincyał Tow. Jezusowego.

Chyrów d. 8 lipca 1887.

— **Straszna nędza**. Florentyna Rybarska, wdowa po organiście, matka czworga drobnych dzieci, dotknięta chorobą, znajduje się w strasznem położeniu, tak że brakuje słów, by skreślić niedolę tej rodziny uczciwej, a tak nieszczęśliwej. Matka, operowana dwukrotnie, żadną pracą zająć się nie może, dlatego nędza dokucza i jej chorej i nieszczęśliwym dzieciom. Florentyna Rybarska mieszka przy ulicy Szewskiej, Nr. 24, na dole. Pomoc dla nieszczęśliwych jest konieczną, inaczej zginą, zmarnieją. Pomocy nieszczęśliwym nie odmówią osoby, ktore chętnie spieszą z ratunkiem prawdziwie potrzebującym, a tu każda składka, każdy grosz ofiarowany będzie uczynkiem najpiękniejszego i najczystszego miłosierdzia chrześciańskiego. Składki przyjmuje Administracya naszego dziennika pod adresem: „Dla nieszczęśliwej wdowy.“ Na ten cel złożono: 1 złr. 20 ct.

— **Nowe ozdoby architektoniczne.** Od kilku dni widzimy przy wchodzie zabudowania „Grand Hotel“ nowo utwierdzony szklanny dach (tak zwaną markizę) bardzo pięknej konstrukcyi z oświetlonym napisem gazowym, jak się to często na pierwszorzędnych hotelach za granicą spotyka. Dach ten był przy Grand Hotelu niezbędny, szczególnie podczas deszczów. Dowiadujemy się, że rysunek, jakoteż wykonanie tej markizy jest dziełem pp. Pokutyńskiego i Ohmana, którzy otwierają u nas w Krakowie biuro techniczne i dali dowód wytwornego gustu nawet w tak drobnej robocie.

Jeden ze wspólników p. Józef Pokutyński jest synem ś. p. Filipa Pokutyńskiego, powszechnie znanego w kraju architekty, którego pamięć w pozostałych po nim budowlach u nas nigdy nie zagaśnie. — Życzymy synowi zasłużonego męża, aby godnie wstąpił w ślady swego ojca.

— **Z Uniwersytetu**. P. Franciszek Ksawery Dziubczyński, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Ukaz przeciw gołębiom.** Na rogatce Warszawskiej gnieździły się dotąd piękne okazy gołębi. Do ptaków tych tak przyzwyczaiło się okoliczne obywatelstwo, że jadąc do miasta, karmiło je zawsze, ożywiały one bowiem okolicę. Naraz Zarząd Akcyzy spostrzegł, że ptaki te rujnują dom akcyzowy, że wyrządzają szkodę własności miejskiej i inne podobne urojone sprawiają szkody. Polecono więc *brevi manu* ptaki usunąć. Z niesłychaną energią wykonany został ten tak świetnie motywowany ukaz przeciw gołębiom. Ptaki połapano, odłączono od młodych stare, jajka zmarnowano. I polecenie to wyszło ze strony ludzi, którzy mają prawo należeć do inteligencyi; jakżeż się więc dziwić, że nieinteligentne sfery dopuszczają się dręczenia zwierząt i że Tow. opieki nad zwierzętami nie może się u nas rozwinąć. Ze smutkiem zapisujemy ten fakt ukazu przeciw gołębiom, a to dla nauki, jak naiwną czasem bywa źle zrozumiana gorliwość, wymierzona przeciw niewinnym ptakom, i jak trudnem jest u nas zadanie Tow. ochrony zwierząt.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich nadesłał p. Feliks Dobrzański wygrane o zakład w dniu wczorajszym na strzelnicy 10 złr.

— **Kalwarya Zebrzydowska**. Z okazyi bliskiego obchodu koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej, zawiązał się tu komitet, który wziął sobie między innemi i to za zadanie, iżby licznym pielgrzymom, osobliwie zaś tym, którzy się pierwszy raz znajdą na Kalwaryi, wskazywał odpowiednie dla nich pomieszczenia. Każdy więc interesowany zechce się zgłosić do przewodniczącego tej informacyjnej Sekcyi, a jest nim: P. Kossowski, burmistrz Kalwaryjski.

Również do p. Kossowskiego należy tym razem udawać się pp. przemysłowcom czykramarzom po place, na których w czasie odpustu chcieliby sprzedawać swoje artykuły.

— **Szczawnica** 9 lipca. (T) Po przejeździe Następcy tronu przez Galicyę, dotąd słotami ciągłemi wstrzymany ruch kąpielowy, od trzech dni ożywił się bardzo. Codzień przynajmniej 20 powozów przywozi gości tak od stacyi kolejnej w Chabówce, jak i od Nowego Sącza. Przedwczoraj odegrali artyści teatru krakowskiego *Radców pana radcy*, Bałuckiego, a codzień spodziewanym jest tu przyjazd pp. Rygiera i Sobiesława. W klubie szczawnickim na Miodziusiu, dzięki głównemu aranżerowi zabaw, p. prof. Feliksowi Baczakiewiczowi, zgromadzenia coraz liczniejsze, tak, iż już na czwartek wyznaczonem zostało zgromadzenie klubu, celem wyboru zarządu na tegoroczny sezon; szczególnie świat młodociany znajduje w klubie tysiączne rozrywki w najróżnorodniejszych zabawach. Zarząd kąpielowy jest w pełnym ruchu i ze znaną uprzejmością daje wszelkie możliwe wyjaśnienia, a nadto postarał się o jak najniższe ceny fiakrów (5 centów od osoby za jazdę z Miodziusia do głównego zakładu), o częste zlewanie ulic i utrzymanie czystości i porządku tak na deptaku, jak i innych przytykających spacerach. Z lekarzy ordynują tutaj doktorowie: Doskowski, Gluziński, Gumowski, Kołączkowski, Nieszkowski, Ściborowski, Trembecki i Zaremba; lekarstw dostarcza tutejsza apteka p. Karola Jezierskiego, urządzona z największym komfortem i elegancyą.

Dwie pierwszorzędne restauracye pp. Biernackiego i Oleksego zaspakajają nawet najwybredniejsze wymagania żołądków chorobami wydelikaconych.

Urzędnicy poczty i telegrafu są dla publiczności kąpielowej nader uprzejmymi, tak, iż żyje się tu na wsi wśród największych wygód miastowych.

Przy wysłaniu niniejszego listu jest już zameldowanych przeszło 1,050 osób czyli 610 drużyn. W drugiej połowie miesiąca lipca b. r. oczekują tu przyjazdu prezesa Akademii Dra Majera i prezydenta Dra Szlachtowskiego.

— **Witebsk** nawiedzony został klęską pożaru. Spłonęło przeszło 200 domów, oprócz tego spłonęło doszczętu 200 kramów w rynku. Straty wynoszą przynajmniej 300.000 rubli.

— **Cesarz Wilhelm w Ems.** Po raz dwudziesty cesarz Wilhelm przebywa dla kuracyi w pięknej dolinie nad Anizą, gdzie niegdyś odbyła się pamiętna scena z hr. Benedetti, będąca zapowiedzią wojny francusko-niemieckiej. Do tegorocznej podróży poczyniono wszelkie przygotowania polecone przez lekarzy, aby sędziwy monarcha ze świeżej dźwigający się choroby nie doznał wstrząśnienia. Cesarz wygląda zmieniony, ale jest dość krzepki i bardzo przytomny. Wspiera się na lasce, ale nie pozwala się prowadzić. W mieszkaniu jego w Ems jest podobnie jak w zamku berlińskim okno na rogu, w którem ukazuje się cesarz publiczności, ilekroć zbierze się gromadka wznosząca okrzyki. Cesarz Wilhelm rozmawiał długo z dyrektorem zakładu kąpielowego i dopytywał się o zjazd tegoroczny. Wody emskie pije w pokoju, poczem wraz z księciem Wilhelmem wyjeżdża pojazdem na spacer.

— **Katastrofa w Szwajcaryi**. Nieszczęście, jakie nawiedziło miasto Zug, leżące nad jeziorem tegoż nazwiska, przybiera wielkie rozmiary. Przebieg katastrofy był następujący: O godzinie 4ej po południu runęły do jeziora dwa domy, grzebiąc pod swemi gruzami osoby w nich przebywające. Gdy tłumy publiczności wyległy na bulwar, celem oglądania widowni wypadku, o godzinie 6ej rozległ się nagle piekielny łoskot i długi pas wybrzeża runął w okamgnieniu do jeziora. Trzydzieści pięć domów, a w tej liczbie dwadzieścia pięć zamieszkałych, utonęło w falach głębokiego jeziora! Liczba utopionych osób dotąd nie mogła być sprawdzoną, okaże się wszakże bardzo znaczną. Przestrzeń bulwaru, który zapadł się w wodę, wynosi 8000 metrów kwadratowych. Szczegóły katastrofy w Zug są przerażające. Dotąd stwierdzono utonięcie 50 osób. Cały szereg domów pogrążył się w okamgnieniu w falach jeziora, w tej liczbie hotel z zamieszkałymi tamże podróżnymi. Katastrofa nastąpiła tak nagle, że ratunek okazał się wprost niemożliwym. Gruba chmura pyłu czarnym całunem pokryła w jednej chwili widownię wypadku. Wody jeziora zakryły bez śladu całe grupy domów. W miejscu katastrofy utworzył się rodzaj międzymorza, po którem pływają gruzy, belki, drzewa i sprzęty domowe. Domy okoliczne porysowały się, u niektórych fasady frontowe zostały porwane, widać części wewnętrzne mieszkań. Spustoszenie przypomina widok Casamiccioli na Ischią, po słynnem trzęsieniu ziemi. Łodzie ratunkowe, które odbiły od brzegu, celem ocalenia nieszczęśliwych, musiały zawrócić niezwłocznie, ponieważ była obawa, że wir szalony porwie je w głąb wody. Świadkowie naoczni stwierdzają, że w chwili katastrofy utworzyła się w jeziorze przepaść lejkowata. Profesor geologii z Zurichu, Heim, utrzymuje, że przyczyną katastrofy nie było podmycie wybrzeża przez wodę, ale sam fakt zbudowania miasta na kilkuwiekowym szlamie jeziora, który się obecnie osunął. W Zug odkryto budowle palowe. Przeszło 800 ludzi znalazło się bez dachu. Wieczorem znowu runęło do wody kilka domów nadbrzeżnych. Spodziewają się, że dalsze dzielnice miasta ulegną temuż samemu losowi. Władze zarządziły już opróżnienie wielu domów. W chwili katastrofy wzburzenie wody było tak silne, że płynący obok w pełnym pędzie statek parowy z pasażerami wyrzucony został na brzeg. — Z okazyi tej nadmienić wypada, że wypadki zapadnięcia się budowli w jezioro wydarzyły się tam już dwa razy. W r. 1435 znikły w falach jeziora całe dzielnice ze wszystkiemi budynkami. Podobny wypadek zaszedł też w r. 1594, a obecnie po raz trzeci.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 10go lipca pochmurno, chwilami deszcz; term. od 11·0 doszedł do 23·1 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 739·2 millim., term. 17·0 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We wtorek d. 12go lipca: św. Jana Gwalb. i Epifany.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 24 z. m. zgromadzili się w gmachu Akademii umiejętności zaproszeni przez przewodniczącego komisyi fizyograficznej, prof. Dra Rostafińskiego: prezes Akademii Dr J. Majer, profesorowie i docenci Uniwersytetu, profesorowie szkół średnich, zajmujący się naukami przyrodniczemi, wreszcie członkowie komisyi fizyograficznej, w ogólnej liczbie 31. Jako cel zgromadzenia przedstawił prof. Dr Rostafiński zawiązanie Towarzystwa przyrodniczego, którego zadaniem byłoby zapoznawanie społeczeństwa naszego z naturą kraju i rozszerzanie wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych, zwłaszcza przez wydawanie pisma popularnego. Przedłożywszy projekt statutów zawiązać się mającego Towarzystwa, prosił prof. Rostafiński zgromadzonych o podanie na piśmie zmian, jakie wydawałyby się potrzebne; po możliwem uwzględnieniu nadesłanych opinij przesłane zostaną statuty Wys. Namiestnictwu do zatwierdzenia. Następujący akt założenia „Tow. przyrodniczego“:

Działo się w Krakowie, w gmachu Akademii umiejętności, dnia 24 Czerwca 1887 r. Niżej podpisani członkowie komisyi fizyograficznej oraz zaproszeni przez jej przewodniczącego goście, uważając, że dla rozbudzenia wśród naszego społeczeństwa zamiłowania do przyrody i dla szerzenia wśród niego wiadomości przyrodniczych nieodzownem jest skupienie się ludzi dobrej woli, postanowili w celu gorliwego popierania tych zadań zawiązać „Towarzystwo przyrodnicze“. —

podpisali: Dr Majer, Dr Rostafiński, Dr Teichmann, Dr Cybulski, G. Ossowski, Dr Łazarski, J. Boehm, Dr Rosner, Dr Stopczański, Dr Zarewicz, Dr Wierzejski, F. Bieniasz, Dr Ponikło, Dr Jaworowski, Fr. Tomaszewski, K. Bobek, J. Kranz, Dr Gluziński, Dr Piekosiński, Dr Grabowski, Dr Fiszer, K. Jelski, Dr Zieleniewski, Dr Browicz, W. Jabłoński, Dr Adamkiewicz, Dr Szajnocha, Dr Krzyżanowski, Dr Domański, M. Raciborski, W. Kulczyński, Włodz. hr. Dzieduszycki.

Następnie odbyło się posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej. Przewodniczący powitał obecnego po raz pierwszy na posiedzeniu komisyi nowo wybranego członka Dra Z. Fiszera i przedstawił zgromadzonym prof. Dra Cybulskiego jako gościa. Prof. Dr Wierzejski mówił o znaczeniu podwójnych statoblastów u krajowych mszywiołów (Bryozoa); nie zgadzając się na zapatrywanie p. Kafki, jakby tworzenie statoblastów z pierścieniem pławnym lub bez niego zależne było od lepszego lub gorszego odżywienia osobników, wykazał Dr Wierzejski, że prawdopodobnie różne formy statoblastów różne mają zadanie: bez pierścienia pławnego służą gatunkowi do utrzymania w posiadaniu raz zajętego stanowiska, zapomocą statoblastów z pierścieniem zaś zdobywać sobie może gatunek stanowiska nowe. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos Dr Jaworowski i Dr Rostafiński.

Następnie mówił Dr Jaworowski o faunie studzien krakowskich, którą porównywał z rezultatami otrzymanemi przez prof. Vejdowskiego w Pradze. Z badań dotychczasowych wynika, że nawet w częściach miasta za stosunkowo zdrowe uchodzących woda zawiera organizmy, świadczące częścią o wielkiem zanieczyszczeniu studni, częścią o ich bezpośredniej komunikacyi z kloakami. Dr Jaworowski znalazł w badanych dotąd studniach około 100 gatunków, z których oznaczył już 55. W dyskusyi zabierali głos p. K. Jelski, Dr Rostafiński, p. Raciborski, Dr Cybulski, p. Boehm i Dr Szajnocha.

W końcu podał prof. Dr Wierzejski wiadomość odnoszącą się do zarazy raków, która przed kilku laty dała się dotkliwie uczuć także w Galicyi. W jednym z raków żywych przysłanych z Tarnopola znalazł Dr Wierzejski robaka Distomum cirrhigerum, uważanego przez Dr Harza za powód zarazy. Robak ten był w mięśniach raka otorbiony, a mimo to zupełnie dojrzały; jestto fakt dla historyi rozwoju tego działu robaków nowy. Zrobione obecnie spostrzeżenia doprowadziły Dra Wierzejskiego do przekonania — że wspomniony robak, wbrew zapatrywaniu Dra Harza — nie może być powodem zarazy. P. M. Raciborski przypomniał, że w rakach z okolic Krakowa, które przed kilku laty uległy zarazie, badanych przez niego i przez Dra Wierzejskiego, nie znalazły się żadne pasorzyty roślinne ani zwierzęce, z czego wynika, że zarazę wywoływać muszą inne przyczyny.

Szkoła historyczna Watykańska, utworzona przed trzema laty przy Archiwum tajnem Stolicy św., a oddana pod znakomity kierunek Msgr Cariniego, należy do tych kreacyj Leona XIII, które w historyi współczesnej nauki tak zaszczytne zajmują miejsce. W szkole tej, jak donosi *Osservatore Romano*, ukończył się obecnie pierwszy kompletny trzyletni kurs, uwieńczony egzaminami, które odbyły się 10 i 11 czerwca b. r. Komisyę egzaminacyjną składali: kardynał Hergenröther, prefekt archiwów papieskich, D. Giuseppe Costa-Luzi, wice-bibliotekarz Stolicy św., D. Luigi Tosti, wice-archiwista, Msgr Pio Delicati, O. Henryk Denifle, sotto-archiwista, D. Pietro Wenzel i D. Gregorio Palmieri, kustoszowie archiwum papieskiego, prof. Henryk Stevenson i prof. Izydor Carini. Komisya powyższa przyznała dyplomy paleografów-archiwistów: X. Janowi Kirschowi z dyecezyi luxemburskiej, p. Alfredowi Monaci, Rzymianinowi, X. Maryanowi Toussaint z dyecezyi St. Brienc, X. Franciszkowi Gasparolo z dyecezyi allesandryjskiej w Piemoncie, hr. Karolowi Pagani Planca Incoronati, Rzymianinowi, p. Stanisławowi Krzyżanowskiemu, z dyecezyi krakowskiej, czł. Instytutu austryackiego *di studii storici* w Rzymie i X. kanonikowi Antoniemu Melata, Rzymianinowi. Dodać należy, że p. Stanisław Krzyżanowski, wychowaniec Uniwersytetu Jagiellońskiego, który, biorąc udział w wyprawie naukowej prof. Smolki, przez ten ostatni rok tylko uczęszczał do szkoły watykańskiej, prywatną nauką dopełnił przedmiotów, wykładanych w ciągu dwóch lat poprzednich.

Osservatore Romano wyraża wysokie uznanie dla pierwszych wychowańców Watykańskiej Szkoły, „którzy odbyli te egzamina tak pomyślnie, iż prześcignęli *colla loro valentia non commune*, nadzieje samej komisyi egzaminacyjnej.“ Dziennik ten kończy obszerne sprawozdanie o Szkole Watykańskej następującemi słowy: „Wynik tych egzaminów będzie niewątpliwie pociechą dla Ojca Sw., który w swej światłej wspaniałomyślności pragnie z archiwów papieskich utworzyć jasne ognisko naukowe i popierać według możności mozolną uprawę i rozwój doniosłych badań historycznych.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 6 lipca 1887 r.

Przewodniczący: Prezes Izby T. Baranowski; komisarz rządowy: Delegat Namiestnictwa hr. Borkowski. Członków obecnych 26.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, szef biura Dr Weigel przedstawił obecny stan szkolnictwa przemysłowego w okręgu Izby i wykazał, że przy współdziałaniu gmin i kraju powstają corocznie nowe szkoły przemysłowe tudzież przeistaczają się inne zakłady wychowawcze na szkoły dla przemysłu przeznaczone. Budżet Izby nie pozwala wprawdzie na subwencyonowanie tych szkół, czego się na przedostatniem posiedzeniu domagał członek Izby p. Reich, Izba jednak nie szczędzi trudów i zachodów, aby skutecznie przyczynić się do podniesienia szkolnictwa przemysłowego, a udzielając przemysłowcom stypendya i zasiłki, popiera także bezpośrednio postęp w dziedzinie wykształcenia przemysłowego. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i przystępując do porządku dziennego omawiano sprawę wywozu naszych produktów do Prus, z każdym dniem coraz bardziej utrudnianego. Wywóz mąki dawniej bardzo znaczny ustał zupełnie wskutek wysokiego cła, wynoszącego 7 marek 50 fen. od 100 kilo, a obecnie usiłują pruskie władze cłowe powstrzymać przywóz otrąb, pomimo że produkt ten uboczny według niemieckiej taryfy wolnym jest od cła wchodowego. Pod pozorem bowiem, że otręby z Krakowa do Prus nadane zawierają w sobie za wiele mącznych części, zatrzymano na pruskiej komorze celnej w Mysłowicach 20 wagonów tego artykułu i oświadczono krakowskim nadawcom, że muszą albo zapłacić cło nałożone na mąkę t. j. 7½ marek od cetnara metr. lub też zgodzić się na tak zw. denaturacyę otrąb przez dosypanie 2% proszkowanego węgla. Gdy 100 kilo otrąb kosztuje tylko 3 złr., nałożenie cła w kwocie 7½ marek równa się zupełnemu wykluczeniu, przez domieszanie zaś węgla tracą otręby tak dalece na wartości, że tylko ze stratą pozbyte być mogą. Wobec tego Izba udała się w drodze telegraficznej do ministerstwa handlu z prośbą o stosowną interwencyę przez ambasadę austryacką w Berlinie i przesłała też w tym celu kilka woreczków z próbkami zakwestyonowanych otrąb. Poseł Izby Dr Arnold Rapoport poparł też tę ważną dla kraju sprawę osobiście u ministra handlu i uzyskał przyrzeczenie, że po skonstatowaniu bezzasadności zarzutów podniesionych ze strony pruskich władz cłowych ambasada austryacka w Berlinie zawezwaną zostanie do stosownej interwencyi w pruskiem ministerstwie.

Sekretarz Dr Leo przedłożył następnie reskrypt Ministerstwa handlu, żądający opinii Izby co do zamierzonych zmian przepisów o zawartości czystego metalu szlachetnego w wyrobach ze złota i srebra i cechowaniu tych wyrobów i wniósł, aby pod tym względem zasięgnąć poprzednio opinii tutejszego stowarzyszenia złotników i jubilerów, co też Izba uchwala.

Następnie uchwalono po przemówieniu pp. Pollera, Gralewskiego i Dra Salomona odpowiedzieć starostwu w Limanowej, że rzeźnikom i masarzom dozwoloną być może także sprzedaż odgrzanych wyrobów swoich, że wszakże przyrządzanie ciepłych potraw t. j. przerabianie mięsiwa na ciepłą strawę nie należy do ich zakresu działania i pozostawione być musi traktyernikom i garkuchmistrzom.

Na zapytanie Namiestnictwa uchwalono oświadczyć się przeciw podniesieniu wkładki wstępnej dla członków cechu zbiorowego w Nisku z 50 ct. na 20 złr., ponieważ tak wygórowane wpisowe nie odpowiadałoby ani rzeczywistej potrzebie, ani też ekonomicznym stosunkom kraju.

W końcu dokonano wyboru 2 członków i 2 zastępców do państwowej rady kolejowej i wybrano większością głosów na rzeczywistych członków pp.: Leopolda Reicha i Hermana Merza, a na zastępców pp.: Wojciecha Biechońskiego i Izaka Holzera.

Stan zasiewów w państwie węgiersko-austyackiem

podług sprawozdania ministerstwa rolnictwa z 12 czerwca 1887 roku.

Chłodne i deszczowe dnie, jakie nastąpiły w drugim tygodniu maja, trwały prawie bez przerwy i ogólnie, aż do pierwszych dni czerwca (u nas do 23 czerwca. Przyp. Red.), poczem nastąpiło odpowiednie do pory roku ocieplenie, bez ustalonej jednak pogody.

W Galicyi, Styryi i Krainie pojawiały się dość często burze. W dolinach północnego Tyrolu padał śnieg między 21 a 25 maja, a w niektórych wyższych częściach dolin Etsch i Eisack powróciły jeszcze dość znaczne przymrozki.

Częste deszcze wywołały w niektórych okolicach (szczególnie w Galicyi i północnym Tyrolu) miejscowe wylewy rzek, wyrządzające szkody przedewszystkiem w łąkach przez zamulenie takowych, wstrzymały oraz rozwój jęczmienia i kukurudzy, spowodowały w niektórych miejscowościach wygnicie ziemniaków wcześnie sadzonych i nadmierne zachwaszczenie się roli, przeszkodziły wreszcie należytemu okwitnięciu rzepaku i żyta; z drugiej jednak strony przyczyniły się do silnego rozwoju oziminy, koniczyny i traw.

P s z e n i c a i o w i e s wykazują ogólnie, z barczo nielicznemi tylko wyjątkami, stan dobry, miejscami bardzo dobry, a nawet wyborny. Również i ż y t o obiecuje przeciętnie zbiór dobry, odznaczając się przeważnie gęstem rozkrzewieniem, bujnym wzrostem i długiemi kłosami. W wielu miejscowościach kwitnięcie opóźniło się wskutek ustawicznej słoty, w niektórych kwiat jego uszkodzonym został; jest wszakże nadzieja, iż spowodowane tem straty wynagrodzone zostaną obfitością słomy.

Mniej korzystnym jest stan j ę c z m i e n i a, szczególnie wskutek zbytecznego zachwaszczenia jego. Żółtawy i nieco chorobliwy wygląd tych zasiewów w niektórych miejscowościach poprawić się jeszcze może przy nadejściu dni ciepłych i pogodnych, pozostaje więc nadzieja, że i w tym płodzie oczekiwać można przynajmniej środniego urodzaju.

To samo powiedzieć można o k u k u r u d z y, ktora zresztą przez okopywanie uwolnioną została od chwastów rozbujałych zbytecznie. Na Bukowinie stan jej jest już teraz zadawalniający. W oklicach Tyrolu, w których objawiły się przymrozki, kukurudza nie pozostawia już wielkiej nadziei.

R o ś l i n y s t r ą c z k o w e są przeważnie dobre.

R z e p a k obiecuje dobry zbiór w Czechach i Niższej Austryi; natomiast w Galicyi stan jego jest bardzo nierówny; może więc dać co najmniej średni, na Ślązku zaś tylko słaby wydatek.

K a r t o f l e wyglądają przeciętnie obiecująco, mimo, iż w niektórych miejscowościach wygniły przy zbyt wczesnem sadzeniu, w innych zaś, szczególnie w Galicyi, uprawa ich z powodu ustawicznej słoty spóźniła się zbytecznie i przeciągnęła aż do połowy czerwca.

Podobne opóźnienie nastąpiło w uprawie b u r a k ó w, wszelako obfita wilgoć dopomogła do równego powschodzenia ich i ochroniła przed uszkodzeniem od owadów, wcześnie zaś zasadzone rozwinęły się bardzo pomyślnie.

K o n i c z y n y i t r a w y, których koszenie rozpoczęło się przy końcu peryodu deszczowego, dadzą zbiór średni lub nawet obfity, z wyjątkiem oczywiście łąk zamulonych.

Wypuszczenie bydła na pastwiska alpejskie spóźniło się w Tyrolu bardzo znacznie, gdyż śnieg pokrywał takowe jeszcze z końcem maja.

Bardzo pomyślne początkowo widoki dla urodzaju o w o c ó w obniżyły się częściowo przez opadnięcie zawiązków przy zbyt długiej słocie.

(Tygodnik rolniczy.)

Od Administracyi „Czasu“.

Dla wyjątkowej nędzy nadesłał B. C. 2 złr.
Dla rodziny Sz. nadesłał B. C. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy biura koresp.

Radowce 10 lipca. Arcyksiążę Rudolf udzielił 300 złr. na rzecz ubogich w Radowcach. Wczoraj po południu zwiedził Następca tronu klasztor w Suczawicy. W klasztorze tudzież w gminach, przez które Następca tronu przejeżdżał, witano go z entuzyazmem. Po powrocie z Suczawicy zwiedził Arcyksiążę strzelnicę tutejszą. Tłumy ludu witały go wszędzie z wielkim zapałem. Arcyksiążę wyjechał ztąd o godzinie 4ej rano.

Jakobeny 11 lipca. Arcyksiążę Rudolf po zwiedzeniu stadniny w Luczinie przybył wczoraj o godzinie 10 w nocy do Kirlibaby. Wczorajsza podróż Arcyksięcia, która trwała 9 godzin, a objęła 147 kilometrów drogi, podobną była do pochodu tryumfalnego. Wszystkie gminy, przez które Arcyksiążę przejeżdżał, witały z entuzyazmem dostojnego gościa. Wszędzie urządzono wspaniałe bramy tryumfalne, wszędzie zgromadzone były władze, duchowieństwo, młodzież szkolna i tłumy ludności. O godzinie 4 rano wyruszył Arcyksiążę w dalszą drogę. Na granicy kraju zbudowano wspaniałą bramę tryumfalną, gdzie prezydent kraju i marszałek krajowy pożegnali dostojnego gościa, dziękując ponownie za odwiedzenie kraju. Na granicy kraju przyjął Arcyksięcia nadżupan Lonyay, poczem Arcyksiążę udał się w dalszą drogę, witany wszędzie z zapałem przez zgromadzoną ludność.

Clermont 11 lipca. Boulanger odbył przed południem wśród sympatycznych owacyj ze strony ludności urzędowy wjazd do miasta, poczem przyjmował Radę municypalną i władze. Mer wygłosił mowę powitalną, na którą Boulanger odpowiedział. Nie było zresztą żadnego zajścia.

Tirnowa 11 lipca. Sobranie wybrało do komisyi, która wręczy ks. Koburgskiemu akt wyborczy, prezydenta sobrania Tonczewa, Michaiłowa, Strańskyego, Kalczewa, Stokowa, Stojanowa, Nikiforowa, Baikuszowa, Mehmeda effendiego i Szyszmanowa. Komisya ta wręczyć ma równocześnie ks. Koburgskiemu prośbę, aby bezzwłocznie przybył do Bułgaryi. Sobranie czeka na odpowiedź deputacyi. Jeżeli ks. Koburgski przyjazd swój do Bułgaryi na później nieco odłoży, w takim razie rozejdą się członkowie sobrania. — Jeżeli jednak książę zgodzi się na natychmiastowe przybycie do Bułgaryi, w takim razie zaczeka sobranie na przybycie księcia celem złożenia przysięgi.

Sobranie oświadczyło, iż nie jest kompetentne do obradowania nad nieporozumieniem między rejencyą a ministerstwem i nie przyjęło dymisyi rejencyi, wzywając członków tejże, aby aż do przybycia księcia pozostali przy urzędowaniu, a następnie księciu ster rządów oddali.

Rejencya przyjęła dymisyę gabinetu i poruczyła Stoiłowowi utworzenie nowego gabinetu, w którego skład wejdą prawdopodobnie Stoiłow, Naczewicz, Strański, Czomakow i major Paprikow.

Tirnowa 11 lipca. Deputacya sobrania, do której ze strony rejencyi weszli jeszcze Dr Czomakow, majorowie Porew i Winarow oraz kapitan Markow, wyjechała ztąd wczoraj po południu.

Petersburg 11 lipca. *Journal de St Petersb.* omawiając kwestyę wyboru księcia w Tirnowie, ogranicza się na razie tylko do wzmianki, że samo zgromadzenie, które wybrało ks. Koburgskiego, nie było nigdy uznane przez Rosyę.

Konstantynopol 11 lipca. Biuro Reutera donosi: Wulkowicz zakomunikował wczoraj Porcie urzędownie wybór ks. Koburgskiego na księcia Bułgaryi. Rada ministrów obradowała nad kwestyą bułgarską i przygotowała ponownie okólnik do mocarstw w sprawie wyboru księcia na tron bułgarski. Zapewniają, że Niemcy nie zgodzą się na ten wybór.

Kursa. Wiedeń 11 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·20. — Renta austr. srebrna opod. 82·90. — Renta 4% złota austr. 112·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·45. — Akcye Banku Austr. Węg. 887·—. — Akcye kredytowe 278·50. — Londyn 126·75. — Napoleony 10·04½. — Dukaty 5·97. Marki 62·27½. — 5% Renta węg. papier. 87·35. 4% Renta węg. złota 100·25. Losy prem. węg. 122·90. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 222·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 204·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 221·—. — Akcye kolei południowej 79·75. — Ruble 109·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.
Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „
Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 —	111 —
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 50	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	48 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	204 50	206 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	220 50	222 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 —	16 85
„ „ węgier. „ „	10 50	11 25

Wiedeń 9 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	81 40	81 60
4 1/5% „ srebrna	83 20	83 40
4% „ złota	113 20	113 40
5% „ papier. nieop.	96 85	97 —
3 8/10 % Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 20	137 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 50	163 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	151 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 75	116 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 25	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 50
Węgierskie „ „	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	235 —	236 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 50	280 80
„ Bank węgierski . . . 200 „	284 —	284 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	566 —	569 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	889 —	890 —
Unionbank . . . . . 200 „	208 —	208 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 —	93 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 70	184 10
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	385 —	386 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2527	2533
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 75	222 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 50	163 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	168 75	169 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 50	188 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 —	180 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	227 20	227 60
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	80 10	80 60
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 25	170 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 70	167 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 25	167 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 70	102 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	101 75
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	98 65
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	— —
5% „ „ „ „ „	102 —	102 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 10
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 20	103 70
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 40	103 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 70	100 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 50	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 70	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	100 70	101 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieop. „ „ „	89 20	89 80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	105 —	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 40	93 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 40	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 20	141 90
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 25	124 75
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 80	100 40
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 70	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	127 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 60	118 10
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 50	127 —
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 25
„ Tureckie . . . fr. 400	16 40	16 80
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 25	177 75
Clary . . . . „ 42	47 50	48 —
3 8/10 % Donau-Dampfsch. . „ 105	113 50	114 50
Insbruku . . . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	46 40	46 80
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 60	16 90
„ „ węgier. „ 5	10 70	11 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	59 50	60 50
Salzburskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . . „ 42	58 —	58 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	135 —	137 —
4% „ . . . . „ 50	68 25	69 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 —	40 50
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	112 25	112 50

Lwów 8 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 9 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	101 —	101 40
„ „ „ V „	100 —	100 40
4% Listy likwidacyjne	63 —	93 60
5% „ warszawskie I ser.	99 50	— —
„ „ „ III „	98 70	99 —
„ „ „ IV „	98 70	99 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

L. 179. **RADA OGÓLNA**
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie

zawiadamia niniejszem, że biuro Tow. Dobroczynnościowego z d. 1 lipca 1887 r. z dotychczasowego lokalu, przeniesionem zostanie do domu Wgo Juliana Gutowskiego przy ul. Gołębiej 4, Dz. I.
Kraków, d. 21 czerwca 1887 r.
Wiceprezes: *Dr. Hajdukiewicz.*
(1517-3-4) Sekretarz: *A. Furmankiewicz.*

KOSZULE MĘSKIE,
Kołnierzyki, Mankiety,
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1436-3-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Osobom bez zajęcia

lepszych stanów i szukającym pobocznego zarobku, także panion, może być nastręczony dobry i stały zarobek bez wydatków. Zgłoszenia kartą korespondencyjną pod „**Verdienst**" przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń** p. f. **Heinrich Schalek, Wien.** (1597-1-6)

Rzepy pastewnej, ściernianki (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.**, poleca (1473-5-20)
J. BULSIEWICZ,
skład nasion **w Bochni.**

Do sprzedania.

Dom z ogródkiem ponad stawem PP. Norbertanek, w półwsiu Zwierzynieckiem pod Nr. 70, jest z wolnej ręki do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość na miejscu. (1607-3-3)

TRUSKAWKI

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1543-5-8)

Pierwsza krakowska pracownia
sznurówek

w Krakowie, w Rynku gł., na II. piętrze, dom pp. Epsteinów,
poleca swoje gustowne wyroby z prawdziwego fiszbinu, znane z wygodnego kroju i trwałości, na każdy wyrost odpowiednie, a podług ostatniej mody kaftaniczków zastosowane. (1547-3-4)
Ceny stałe od złr. 2 do 25 złr.

Pierwsza mleczarnia

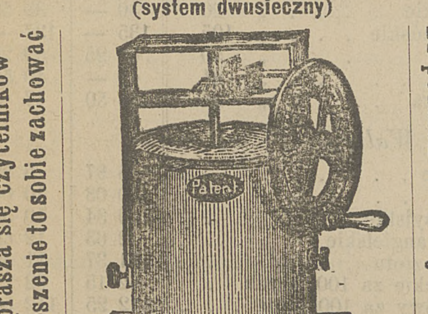
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mleka niezbieranego 7 ct., litr mleka zbieranego 4 ct., litr mleka kwaśnego klóconego dla chorych 8 ct.
Dla domów prywatnych ogłasza się abonament o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1152-5)
Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyi, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wyrobione z źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i niestrawności.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy"
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. L. Trauń. [778 6 22]

Cud wiedeńskiego przemysłu!
Dziecko 8-letnie zrobi na niej, na całą Europę patentowanej
Maślnicy Rapid
(system dwusieczny)

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować

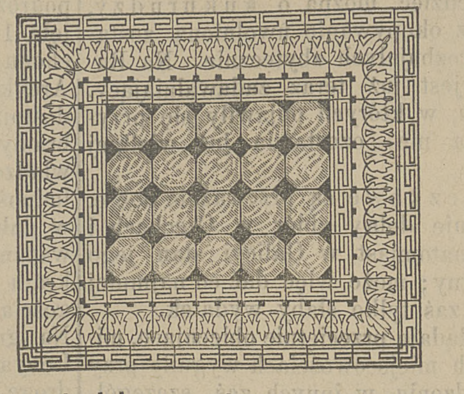


Odpowiednie na podarek w każdej okazyi

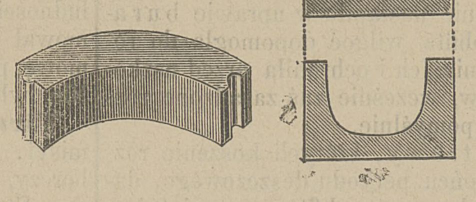
ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach najwięcej, bardzo dużo i najsmaczniejszego **Masła słodkiego.**
Maszynę tę, sporządzoną z najlepszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, oszczędzającą, odznaczoną medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wyrobu jest ta maszynka ozdobą w domu.
Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zmniejszone ceny:

Nr. I.	5 litrów pojemności	złr.	7·25
„ II.	10 „ „	„	11·—
„ III.	25 „ „	„	35·—
„ IV.	45 „ „	„	45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.
Celem uniknienia wykonuje się akuratnie innej wielkości. (1567-2-)
Dostać można jedynie przez generalną agencyę **BALSAM, Wien, II. Unt. Augartenstrasse, 35 C.**, z cennikiem z obrazem.



Posadzki cementowe, marmurowe, steingutowe i t. p.



Krążki betonowe do studni, Rynny betonowe na ścieki,
jak również inne wyroby bet. i wszelkie materyały budowlane poleca
Fabryka wyrobów betonowych i Skład wszelkich potrzeb technicznych
M. Zieleniewskiego, inżyniera **w Krakowie.** (1540 2-10)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1071-173-)

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [1414-41]

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

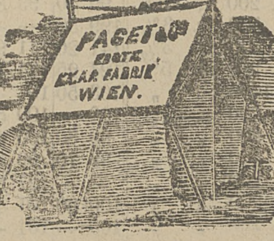


Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.
Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)
(1270-48)



Brömer
Elmerhausen & Co.
w WIEDNIU,
II., Lichtenauergasse 1,
Skład angielskich bicyklów
Nowo poprawny (1413-18-30)
wojskowy bicykl,
wszędzie łożysko kuliste, niklowany, gustowny, trwały. Cena 135 złr., także na spłaty.
Ilustr. katalog darmo. Opis użycia 20 c.

Dla biednych i bogatych.
Stosowny i bardzo tani podarunek.
Pożyteczne zajęcie dla każdego.
Najnowszy angielski wynalazek!
Maszyna do szycia Tabitha
(przez c. k. wiedeński wyższy urząd cłowy uznana jako maszyna do szycia)
szyje wszelkie materye, od najcieńszego szyfonu do najgrubszego sukna, kosztuje tylko **3 złr. 50 c.** opłatnie z opakowaniem, zupełnie gotowa do użycia, **za poręczeniem.** Rozsyłka za zaliczką wszędzie przez (1412-5-5)
Fabriks-Niederlage der Tabitha-Nähmaschine,
w Wiedniu, I., Amalienstrasse Nr. 4, Bellaria.
W miastach na prowincyi oddaje się wyłączne składy przy zakupnie od 500 do 100 sztuk.
Dla dorosłych i dzieci.



Nakrycia nieprzemakalne, namiotowe i na żniwa dla celów gospodarczo-rolniczych,
kamienną papę dachową,
pilśń dachową asfaltową w zwojach,
gumowe płaszcze deszczowe,
TECHNICZNE TOWARY GUMOWE,
następnie namioty, nakrycia, worki itp. poleca po tanich cenach pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka
Paget & Co. **w Wiedniu, I., Riemergasse 13.**
Cenniki i próbki darmo i opłatnie. (1394 5-5)

Odznaczone na wystawie lekarskiej.
Odznaczone na wystawiekraj. — Pracownia założona w r. 1875.
W. Kosydarski, koncesyon. blacharz,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 24 (dawniej ul. Szewska) naprzeciw odwachu,
podejmuje się pokrywania i reparacyi dachów cynkiem, blachą żelazną pocynkowaną, miedzią, szyfrem i papą.
Wielki wybór własnego wyrobu: Wanien, Bidet, Parówek, Wanien nasiadowych, Water-closetów pokojowych i nadkanałowych, Lodowni, Filtrów i wszelkich przyrządów do obsługi chorych a wygody zdrowych.
Ma zawsze na składzie **Samowary rosyjskie** i wszelkie Naczynia gospodarcze. Urządza **Wodociągi i Dzwonki elektryczne.**
Za wszelkie roboty i materyał ręczy. (1329-10-15)
Na żądanie illustrowane cenniki darmo posyła.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu ***znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.***

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!
Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (87-11-)
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr

Wapiennik miejski w Podgórzu

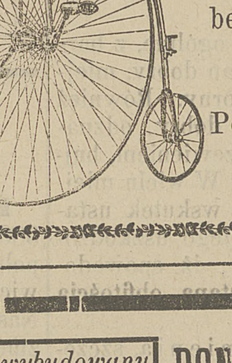
postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.
ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów").

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego	centów	**60**
„ „ „ „ „ drobnego	„	**40**
„ „ „ „ miału	„	**25**
„ „ „ „ gaszonego	„	**45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału,** który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.
Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.
Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy
DYREKCYA.
(1428 24 50



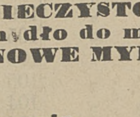
H. NIEMETZ

w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 30,
poleca Szanow. Publiczności swój główny skład angielskich bicykli i trycykli, Rovery zupełnie bezpieczne i dla starszych, zaprowadzone w naszej armii. (1328-10-15)
WELOCYPEDY DZIECINNE.
Poleca również swój skład **MASZYN DO SZYCIA,** od trzynastu lat istniejący.
Przyjmuje wypłaty ratami.

Nowo wybudowany 1887. **DONIESIENIE O OTWARCIU.** *Założony w roku 1577.*

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić, że od dawna słynny, nowo wybudowany
hotel „zur goldenen Ente"
w Wiedniu, I., Ecke der Riemergasse und Schulerstrasse,
otwiera we wtorek dnia 12 lipca o godzinie 6 wieczorem.
Hotel w środku miasta położony, posiada wszelki komfort obecnych czasów: windę osobową, ogrzanie centralne, kąpiele i natryski, czytelnię, wspaniałą restauracyę, wielką salę obiadową, nadającą się szczególniej na uczty, wesela, wielkie towarzystwa i. t. p. Szan. podróżująca publiczność może zawsze rozporządzać pokojami od 80 c. wzwyż i apartamentami od 4 złr.
Podpisany upraszając Szan. Publiczność o łaskawe względy i zaufanie, starać się będzie wszelkim wymaganiom pod względem kuchni i piwnicy zadosyć uczynić.
Uprasza więc o łaskawe liczne odwiedziny. (1638)
KAROL RICHARD, hotelista.

OD 20 LAT UZNANE.
Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE
szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie



BERGERA MYDŁA SMOŁOWCOWO SIARCZANEGO.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy **BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE** zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 r.
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski F. Sobieraiski, P. Krokiewicz R. Wilczyński; w **Wieliczce:** B. Mieczyński; w **Bochni:** M. Gatty; w **Tarnowie:** L. Chodacki; w **Rzeszowie:** A. Karpiński; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu:** J. Miendziński; w **Chrzanowie:** F. Włocki; w **Oświęcimie:** A. Polaczek; w **Żywcu:** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach:** S. Kurowski; dalej we **wszystkich aptekach galicyjskich.** (385 10-18)

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka** poleca się książkę:
NASZE STOSUNKI
społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (129 22-)
Księgarnia **STUHRA** w **Berlinie.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie,
poleca swoje wyroby powroźnicze:
postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny; **szpagat** różnej grubości. **Gurty tapicerskie** konopne i jutowe. Hamaki (*Hängematten*); sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania sieci na konie (maski) od much.
Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, **pasy maszynowe** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty** do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.
Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko, co w zakres powroźnictwa należy, po cenach jaknajumiarkowańszych.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Dyrektor:
(352-6-12) ***X. Leon Pastor.***

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Henryk Buzawa Schoen
przeniósł swą kancelaryę
na plac Dominikański Nr. 3.
[1617-2-3]

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Adam Strumieński
ordynuje podczas sezonu kąpielowego, jako lekarz zakładowy, (1569-4-5)
w Swoszowicach.

Otto Hailer & Comp.
w Bregenz i Buchs
austryacko-szwajcar. stacye graniczne, podejmuje się ekspedycyi do **Szwajcaryi, Francyi** i do **południowych Niemiec** i na odwrót. (271-12-12)

Młoda panna służąca
uzdolniona doskonale w krawieczyźnie i robotach ręcznych — poszukuje zaraz umieszczenia przez biuro *Ludwiki Leśniowskiej* w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 6. (1615 2-3)

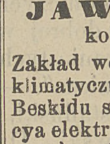
Urzędnik liczący 34 lat, brzydki, życzy sobie zawrzeć znajomość celem małżeństwa z panną przyjemnej powierzchowności, dobrego domu, w wieku 21—26 lat; posag 2—3 tysięcy pożądany.
Bliższe porozumienie się pod adresem: *W. Ławski, poste restante Kraków.* (1608-3-3)

Dr. Stanisław Paszkowski
prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza,
mieszka obecnie przy ulicy Wiślnej L. 9, I. piętro. Ordynuje od 3—4.
(1606-4-10)

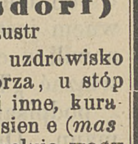
GŁÓWNY SKŁAD
FLEUR
Cognac
mousseuse.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.
(1609-3-5)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (1199-10)

Patent [1186 73-]
L. Strakosch & J. Bohner.
Maszyny do prania
i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



JAWORZE (Ernsdorf)
koło Bielska na Szląsku austr
Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów n. p. morza, u stóp Beskidu szląsk. Kąpiele igliowe i inne, kuracya elektrycz. i mleczna. kefir, mięsienie (*massage*), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo wybudowany wodociąg wybornej źródlanej wody do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa we własnym zarządzie itd. Pora kąpielowa od 1 maja do końca września. Lekarz zakładowy *Dr. St. Smoleński*, docent Uniwer. J giell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szląsku austryackim. (774 11 12)

Sezon od dnia 15 czerwca do dnia 1 października.
SOBOTY (ZOPPOT)
20 godz. z Krakowa.
30 „ ze Lwowa.
15 „ z Wrocławia.
KĄPIELE MORSKIE w BAŁTYKU.
Stacya kolei pomorskiej, ½ godziny od Gdańska.
Urocze położenie. Łagodne bałwany. Bezpieczne kąpiele. Parki i przechadzki cieniste nad morzem. Kąpiele morskie zimne i ciepłe, solankowe, żelaziste i. t. p. oraz natryski. Wodociągi. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Koncerta kapeli miejscowej przed i po południu. Reuniony itp. W r. **1886 było tutaj 5284 gości.** Eleganckie i tanie mieszkanie. Prospektów i objaśnień udziela:
Dyrekcya kąpielowa.
(970 3-4)

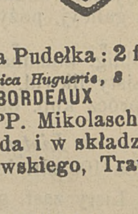
SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (551-14-)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku 1373 przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając **ich** uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Flakoniki : 2, 4 i 8 fr.
Proszku Pudełka : 1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka : 2 fr.
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ulica Huguerie, 8* BORDEAUX
Znajduje się we Lwowie w aptekach : PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.
oraz w aptece p. Siedleckiego. [152-22]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-24)

Przyjazd do Tarnowa
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*